Nr. 92. Kraków, dnia 23 Kwietnia — Czwartek. Rok 1885.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem	25 „ „	14 „ „	7 „ „	3 „ — „
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.
Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.
Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
Adres Redakcyi i Administracyi — Ulica św. Jana Nr 13.

Prenumeratę przyjmują zamiejscową: Administracya „NOWEJ REFORMY“ i wszystkie urzędy pocztowe, **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*. — Magazyn nowości F. A. Grigera na linii A—B w Rynku — C. k. krak. koncesyonowane biuro (Silberstein) Hotel Saski przy ulicy Sławkowskiej — Handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, — Handel Kuklinskiego w Sukiennicach — Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Ag. „Nowej Reformy“ w księgarni F. H. Richtera (Altenbergs); — **W Tarnowie** handle: J. Delong i Kamila Bauma; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** B. Doskoski i Spółka; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczka; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins i Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur. Rue S-te Anne 51-bis.

Budownictwo wiejskie.

W roku zeszłem zwróciliśmy uwagę na odczyt p. W Dzieślewskiego w lwowskiem towarzystwie politechnicznem, p. t. „Techniczna strona kwestyi włościańskiej“. Poruszona w odczycie tym kwestya jest pierwszorzędnej doniosłości. Dzisiaj już chyba nikogo przekonywać nie trzeba, jak srodze mści się na społeczeństwie zapoznanie fizyologicznych warunków życia. Koniecznem jego następstwem jest fizyczne i umysłowe skarłowacenie całych pokoleń. Jeżeli w statystyce poboru wojskowego zajmuje Galicya jedno z najpośledniejszych miejsc pod względem ilości zdolnych do wojska tudzież pod względem średniego wzrostu młodzieży, stającej na placu poboru; jeżeli śmiertelność Galicyi jest niestosunkowo wysoka, a zarazy wszelkie mają tu niesłychanie obfite żniwo; jeżeli pomimo wzrostu liczby szkół, pomimo coraz liczniejszych czytelni, i coraz obfitszych wydawnictw ludowych, pomimo oświecającego wpływu życia publicznego, umysłowy poziom naszego ludu jest jeszcze tak niesłychanie niski; jeżeli wreszcie statystyka kryminalna daje cyfry prawdziwie przerażające, a kronika sądów karnych zapisuje niemało wypadków zbrodni popełnionych z pewnego rodzaju idyotyzmu i zdziczenia: to przyczyny tych zasmucających i tak źle o przyszłości kraju rokujących objawów w niemałej części szukać należy w chacie wiejskiej. Światło i powietrze, to najważniejsze warunki zdrowego organizmu. W chacie, której małe, źle umieszczone okienko nie dopuszcza dostatecznego światła, której nie można przewietrzać, bo się to okienko nie otwiera, w chacie bez komina, w której ludzie mieszkają w bezpośredniem sąsiedztwie bydła — nie mogą wyróść organizmy zdrowe ani fizycznie, ani umysłowo i moralnie, a co pod tym względem naprawi w czasie lata przebywanie na świeżem powietrzu, zepsuje długa zima, w chacie takiej spędzona. Reformę naszego włościaństwa, jego oświecenie i ucywilizowanie rozpocząć trzeba od reformy budownictwa wiejskiego, a z czem się wiąże także wzgląd ekonomiczny: zmniejszenie szkód od pożaru.

Towarzystwo politechniczne lwowskie nie poprzestało na tem, że wysłuchało odczytu p. Dzieślewskiego i zasłużonemi wynagrodziło go oklaskami, ale wybrało komisyę, której poruczyło zbadanie poruszonego w tym odczycie przedmiotu i poczynienie odpowiednich wniosków. Do komisyi tej weszli pp. Moraczewski, Rawski, Gajewski, Reut, Zgórski, Baranowski, Dziułyński Ramult, Chowaniec i Dzieślewski. Komisya wybrała p. Moraczewskiego przewodniczącym, a p. Dzieślewskiego sekretarzem, i po przeprowadzeniu wyczerpującej na kilku posiedzeniach rozprawy, zgodziła się na cały szereg wniosków. Zmierzają one głównie do tego, aby do akcyi w tej tak ważnej sprawie poruszyć i wciągnąć wszystkie koła kompetentne, wszystkie korporacye, stowarzyszenia i władze, mogące się w czemkolwiek przyczynić do ważnego dzieła reformy budownictwa wiejskiego. Jeżeli wnioski te wejdą w życie, wywołaną będzie nieustanna, a spodziewać się że i skuteczna działalność.

Sądzimy, że nie znużymy czytelników, jeżeli ze względu na ważność sprawy wnioski te podamy w streszczeniu. Opiewają one:

I. Postarać się o ustawę policyjno-ogniową, a po wypracowaniu projektu przedłożyć go do zaopiniowania: krakowskiemu towarzystwu technicznemu, związkowi straży pożarnych, zarządowi centralnemu kółek rolniczych, towarzystwu wzajemnych ubezpieczeń i towarzystwu gospodarskiemu.

II. Postarać się o ustawę budowniczą włościańską, a projekt jej przedłożyć do zaopiniowania: krakowskiemu towarzystwu technicznemu, zarządowi kółek rolniczych i towarzystwu gospodarskiemu.

III. A) Znieść się z centralnym zarządem kółek rolniczych, aby lustratorom kółek polecono zwracać uwagę ludu na potrzebę stawiania kominów, odłączania bydła od izb mieszkalnych i t. p. i żeby spostrzeżony w tej mierze postęp był warunkiem, rozstrzygającym o udzielaniu nagród dla postępowych gospodarstw.

B) Towarzystwo politechniczne przystąpi do Towarzystwa kółek rolniczych w charakterze członka, i wysyłać będzie delegatów na posiedzenia jego, dla czuwania nad sprawą budownictwa włościańskiego.

IV. Komisya poleca wydrukowanie broszury p. Dzieślewskiego w języku polskim i ruskim i rozszerzenie jej między posłami, członkami rad powiatowych, kółkami rolniczemi, księżmi, nauczycielami itp.

V. Prowadzić należy stałą statystykę pożarów, a zarazem w miejsca, pożarem dotknięte rozsyłać odezwy z radą i zachętą do odmiany budownictwa wiejskiego.

VI. Wybrać komisyę do wypracowania wzorowych planów dla włościan, z objaśniającym tekstem polskim i ruskim — wypracować naukowy substrat do całej tej agitacyi, a pod względem higienicznym udać się do Towarzystwa lekarskiego i do krajowej rady zdrowia.

VII. Porozumieć się z wszystkiemi towarzystwami oświaty ludu, polskiemi i ruskiemi, aby dziełka ludowe w tym przedmiocie, w porozumieniu z Towarzystwem politechnicznem jak najwięcej rozrzucały.

VIII. Uprosić którego z członków Towarzystwa politechnicznego, aby podjął się pisania w tym przedmiocie artykułów do pism ludowych polskich i ruskich.

IX. Udać się do Towarzystwa gospodarskiego z prośbą, aby nauczyciel wędrowny tegoż Towarzystwa nie zaniechał w swoich podróżach działania na lud w kierunku naprawy budownictwa wiejskiego.

X. Zająć się zbadaniem i ocenieniem wynalazków Ciepanowskiego, Hofa i Bauera.

XI. Prosić komitetu Towarzystwa rolniczego o subwencyę celem urządzenia popularnych odczytów dla włościan na temat poprawy budownictwa.

XII. Wystosować odezwę do członków Towarzystwa politechnicznego, mieszkających po małych miasteczkach, do wszystkich urzędników technicznych, inspektorów drogowych, lekarzy, nauczycieli i księży, aby sprawę tę w zetknięciu z ludem popierali.

XIII. Prosić Wydziału krajowego, aby niższe szkoły rolnicze, zwłaszcza w Horodence i Jagielnicy, jako przeznaczone dla włościan, sprawę tę wzięły także w opiekę.

XIV. Urządzić czasowo kursa budownictwa włościańskiego dla „samorodnych“ budowniczych wiejskich a naukę dopełniać wystawianiem modeli.

XV. Postarać się drogą właściwą, aby już w szkołach ludowych zaszczepiano zmysł do większych wymogów w kierunku budownictwa włościańskiego — przyczem modele byłyby także pożądane.

XVI. Przy sposobności wystaw krajowych czy okręgowych, wysuwać naprzód myśl urządzenia domu wzorowego włościańskiego. Gdyby to dla braku funduszów było niemożliwem, poprzestać na wielkich modelach.

XVII. Wyjednać u instytucyj finansowych tańszy i przystępniejszy kredyt dla tych włościan, którzyby go żądali na stawianie nowej lub rekonstrukcyę dawnej chaty sposobem postępowym.

XVIII. Zbadać, czy ustawa zwalniająca nowe domy w miastach od podatku na dwadzieścia lat, nie dałaby się rozciągnąć także i na chaty wiejskie, budowane odpowiednio wymogom techniki i higieny.

XIX. Podnieść na nowo myśl przymusowej asekuracyi, albo zbiorowo-gminnej, polegającej na odpowiedniej repartycyi.

XX. Na wykonanie tych uchwał prosić Sejmu o subwencyę.

Sporne terytoryum.

Początek sporu afgańskiego sięga dawniejszych czasów. W r. 1870, a następnie w r. 1873, między lordem Clarendonem i Granvillem z jednej a ks. Gorczakowem z drugiej strony zawartą została ugoda, w moc której okręg Turkmeński pozostawiono wpływowi Rosyi, Afganistan zaś wpływowi Anglii. Po zajęciu Merwu przez Rosyę w r. 1884 gabinet angielski, w obawie dalszych postępów Rosyan w Azyi środkowej, zaproponował wyznaczenie rosyjsko-angielskiej komisyi granicznej, która miała oznaczyć północno-zachodnią granicę Afganistanu. Rząd rosyjski przyjął tę propozycyę i wyznaczył z swego ramienia komisarza granicznego w osobie gen. Zelenoj, angielskim zaś komisarzem był gen. Lumsden.

Północno-zachodnia granica Afganistanu, dzieląca go od turkmeńsko-rosyjskich posiadłości, biegnie od Kajak-Saleh nad rzeką Oxus w Bucharze i ciągnie się około 250 mil angielskich do Saraksu nad rzeką Tadżend (Hery-Rud), stanowiącą granicę Persyi.

Rosya atoli inną uznaje granicę, opierając się na karcie z r. 1872, wydanej z polecenia rządu indyjskiego. Granica ta jest znacznie więcej na południe wysuniętą. Wychodzi ona również z Kajah-Saleh nad rzeką Oxus (Amu-Daria), następnie idzie ku południowi do Bala-Murgab i skręca się naprzód na północ, następnie wprost na zachód do Culfikar nad Hery-Rud ku granicy perskiej.

Terytoryum, którego się Rosya domaga, wynosi obszar około 8500 angielskich mil kwadratowych.

W najogólniejszych zarysach topografia miejsc, o które spór toczy się między Afganami i Turkmenami tak się przedstawia:

Z gór Paropamizu wypływa ku północy rzeka Murgab, ciągnąca się aż do Merwu. W połowie swego biegu, Murgab przyjmuje z lewej strony, tj. od zachodu rzekę Kuszk, wypływającą również z Paropamizu. Przy zbiegu Murgabu z Kuszkiem, w widłach, leży na prawym brzegu rzeki Kuszku Ak-Tepe, na lewym brzegu Murgabu o wiorst pięć, leży Pendżdeh, zasłonięte przez rzekę Kuszk, płynącą o parę wiorst na zachód. Sary-Jaz, gdzie przed bitwą 30 marca rozłożone były wojska rosyjskie, znajduje się o wiorst 20 na północ od Ak-Tepe i Pendżdeh, również nad Murgabem.

Strategiczne znaczenie okolicy Ak-Tepe i Pendżdeh aż nadto jest widoczne. Tutaj zbiegają się drogi, które wychodząc z Merwu, z jednej strony równolegle z biegiem rzeki Kuszk dążą do Heratu, z drugiej zaś strony z doliny Murgabu prowadzą do środka Afganistanu.

Owoż zajęcie tej pozycyi strategicznej nastąpiło d. 30 z. m. przez wojska rosyjskie pod dowództwem gen. Komarowa. Walka stoczyła się w pobliżu Pendżdeh, po zachodniej jego stronie, w delcie, utworzonej przez ujście rzeki Kuszk do Murgabu. W tem miejscu Afgańczycy oszańcowali się w obozie, zapewne w celu obrony drogi, wiodącej do Heratu. O bitwie nadeszła wiadomość dopiero w 9 dni później, z powodu, iż najbliższa stacya telegraficzna rosyjska oddalona jest od miejsca, gdzie bitwę stoczono, o 180 mil angielskich.

Sfery wojskowe w Petersburgu nie zadawalniają się pozycyami, zajętemi przez wojska rosyjskie. Obecnie prawe skrzydło opiera się o Culfikar i Ak-Robat, lewe zaś znajduje się u mostu Tasz-Kepri na rzece Kuszk w pobliżu Ak-Tepe. Wojska więc rosyjskie rozrzucone są na długości 130 wiorst, a względnie kilometrów. „Linia taka naprzód wysunięta — powiada Komarow — albo wymaga do swej obrony licznego wojska, albo też musi być uważaną jako rozerwana. Nie można szukać punktów połączenia w tyłach pojedynczych oddziałów, ponieważ wojska rosyjskie nie cofają się. Na przodzie zaś jeden tylko jest taki punkt, a nim jest Herat. Tylko przez zajęcie Heratu możemy utrwalić się w miejscowościach zajmowanych obecnie przez nasze wojska.“

Zajęcie Heratu może okazać się niezbędnem dla uprzedzenia Anglików. Mając Herat w ręku, rozumują rosyjskie sfery wojskowe, zawsze jeszcze można się zgodzić co do przyszłych jego losów. Dopuściwszy zaś zajęcie jego przez Anglików, Rosyanie będą zmuszeni albo do cofnięcia się, lub też przyjęcia na siebie brzemienia wojny. W przyszłem rozstrzygnieniu kwestyi afgańskiej wszystkie korzyści będą po stronie tego, kto wprzód zawładnie Heratem.

Anglia na mocy traktatu z d. 26 maja 1876 r., zawartego w Gandamale, oraz późniejszych zobowiązań wice-króla Indyi, obowiązaną jest moralnie do obrony posiadłości emira Afganistanu od wszelkiej inwazyi.



Korespondencya „Nowej Reformy“.

Lwów, 21 kwietnia.

(=) Znaną jest długoletnia wojna między Krynicą a Muszyną o siedzibę sądu. Sprawa ta niejednokrotnie była przedmiotem obrad i uchwał, a każde z miast starało się o pozyskanie poparcia ze strony posłów, mających wpływy nietylko we Lwowie ale i w Wiedniu. W zeszłym roku petycyę Rady powiatowej miasteczka Muszyny i wielkiej ilości gmin powiatu o przeniesienie sądu z Krynicy do Muszyny, odesłał Sejm do Wydziału krajowego z poleceniem, aby rzecz jeszcze raz zbadał a następnie swój wniosek przedłożył Izbie. Otóż dowiaduję się, że Wydział krajowy po należytem zbadaniu uchwalił oświadczyć się za przeniesieniem sądu wspomnianego do Muszyny, wszystkie bowiem względy przemawiają stanowczo za tą miejscowością — za Krynicą zaś tylko ta jedna okoliczność, że jest miejscem kąpielowem.

Według telegramu, który otrzymał dzisiaj Wydział krajowy od p. marszałka z Wiednia, uchwała Sejmu, mocą której przyznał gwarancyę krajową obligacyom komunalnym Banku krajowego, otrzymała już sankcyę.

Lwowskie muzeum przemysłowe urządza wystawę tkanin i haftów z rozmaitych epok i

A Y A L A.

Prof. Ludomił German, który niedawno temu zbogacił literaturę ojczystą świetnem tłómaczeniem staroniemieckiej epopei Nibelungów, z innej wcale teraz skarbnicy cennym ją obdarzyć zamierza klejnotem. Zabrał się do przekładu dwóch komedyj najznakomitszego współczesnego komedyopisarza i poety hiszpańskiego don Adelardo Lopez de Ayala, zwanego przez swych rodaków Calderonem XIX wieku.

Przekład, jak się dowiadujemy, jest już na ukończeniu, a wątpić nie można, że wkrótce pojawi się na znamienitszych scenach polskich. Z tego powodu, sądzimy, pożądaną będzie czytelnikom wiadomość o nieznanym u nas autorze i jego utworach.

Zmarły przed sześciu laty pisarz, który jako mowca i mąż stanu pierwszorzędną w swej ojczyźnie odegrał rolę, na polu literatury dramatycznej trzy tylko zostawił arcydzieła: *Consuelo*, *El Tanto por ciento* (Procent) i *El Tejado de vidrio* (Dach szklany), z tych dwa ostatnie przekłada dr. German na język polski, a trudno byłoby orzec, która z tych komedyj większą jaśnieje pięknością. Obie pozostaną na zawsze drogocennemi perłami piśmiennictwa narodu, mogącego się pochlubić nazwiskami nieśmiertelnej sławy Calderona, Lope de Vegi, Molina, Moreto, Alarcon, Royas i t. d., a posiadającego jednę z najbogatszych literatur dramatycznych i gorętsze od wszystkich narodów europejskich zamiłowanie do widowisk scenicznych.

W dowód, jak wielkim jest entuzyazm hiszpanów dla dzieł scenicznych, niech służy fakt świeży. Najlepszym po Ayali komedyopisarzem jest tam obecnie don José Echagaray, który będąc ministrem, pisywał dla sceny pod dobrze ukrywającym osobę autora pseudonimem. Jako minister finansów, nie umiał on zjednać sympatyi, owszem, walczył z niechęcią publiczną do tego stopnia, iż nawet już po złożeniu urzędu, spotykały go nieraz zbyt jawne oznaki niezadowolenia. Na szczęście, niespodziany wypadek zdradza starannie ukrywającego się pseudonima, a odtąd znienawidzony dynamitarz, staje się ulubieńcem narodu. Po przedstawieniu jego sztuki w teatrze, wyprzęga ludność konie jego powozu, aby go w tryumfie wśród okrzyków uwielbienia zawieźć do mieszkania.

Ayala nie hołdując przemiennym gustom publiczności teatralnej, nie budził za życia utworami swemi takiego zapału. Wielbionym był bardziej jako poeta liryczny i niezrównany autor Sonetów. Sława jego, jako dramato-pisarza wzrasta po śmierci jego. Wzrasta z każdym rokiem i przekroczyła już granice jego ojczyzny.

Charakter komedyi hiszpańskiej różni się niemało od komedyi francuskiej, niemieckiej, polskiej. Rzecby można, że nazwa komedyi obejmuje tam zgoła inne, niż u nas pojęcie. Jest to utwór o nieskończenie wyższym nastroju, nie wykluczający iście tragicznych motywów i patetycznością języka sięgający daleko po za granice u nas zwykle komedyi zakreślone. — Sam język hiszpański, strojny i brzmiący, dziwnie nadaje się do utworów tego kierunku. Ayala jednak umiał uniknąć niebezpieczeństwa, któremu zwykle ulegają jego współrodacy, deklamatorstwa i przesadnego liryzmu, a niewymuszoną prostotą dykcyi służyć może za wzór autorom dramatycznym nietylko swego narodu. Cudowną lekkością i żywością dyalogu, dźwięcznością wiersza ośmiozgłoskowego przypomina on nieco naszego Fredrę, ale szlachetny polot myśli i płomienna namiętność południowca, odmienną wcale nadaje mu cechę, nieledwie Calderonowską. — W mistrzowskiem kreśleniu charakterów, pełnem prawdy i wyrazistości, jest on niezaprzeczenie zwolennikiem realizmu, ale nie tego realizmu chorobliwego, na który się wysilają mierne talenta. Postaci jego komedyi sprawiają na nas takie wrażenie, jak portrety malowane mistrzowskim pęzlem: przysięglibyśmy, że portret podobny, chociaż osoby nie znamy. — „Gdyby kto nas spytał — pisze jeden ze znakomitych krytyków francuskich — czem być winien realizm na scenie, wskazalibyśmy na komedye Ayali“. Niemniej przeto i przy całkiem logicznym i konsekwentnym rozwoju akcyi, z zetknięcia tych charakterów wysnutej, spotkać się w nich można niekiedy z ową graniczącą z nieprawdopodobieństwem egzaltacyą uczucia, która w ojczyźnie Don-Kiszota tradycyonalnie owładać się zdaje gorącą wyobraźnię. Ale w tej mierze powtórzyć trzeba słowa niemieckiego poety: *Wer den Dichter will verstehen, muss in Dichters Lande gehen.*

Wyższa komedya hiszpańska nie jest ani gryzącą satyrą obyczajów, ani żartobliwem dobrodusznem wyśmianiem ludzkich wad i ułomności, ani zabawną gmatwaniną stosunków, nieprzewidzianych kollizyj, lub nieporozumień. Rdzeniem jej i osią jest zawsze jakaś głębsza prawda moralna w oddziaływaniu swem na ludzkie czyny i dolę człowieka. Wyzwolona od moralizatorskich deklamacyj, w akcyi dramatycznej tem potężniej wnika ta prawda w dusze słuchaczy. Ona to właśnie stanowi ową wyższość nastroju komedyi hiszpańskiej, która w tej mierze mimo zmiany wyobrażeń i ducha czasu, wierną pozostała najświetniejszym swoim wzorom z XVII wieku.

Osnowa komedyi *El Tanto por ciento* rozwija się na tle nowożytnych stosunków, w których pożądliwość zysku w innej niż dawniej występując formie, jest niemniej jedną i tą samą jak przed wieki czcią złotego cielca i równie skłonną do składania mu w ofierze wszelkich względów uczciwości. Temi samemi dla dopięcia celu posługuje się środkami salonowy „finansista“ co najbrudniejszy lichwiarz. Cała konfraternia chciwców knuje spiski przeciw uczciwym a bezbronnym.

W *Dachu szklanym* nowożytny Don Żuan w gronie swoich przyjaciół, a raczej towarzyszy rozpusty zakłada rodzaj wyższej szkoły zepsucia, akademii uwodzenia kobiet. Wyzucie się z wszelkiego wstydu, wyzbycie się wszelkich zasad moralnych, nieposzanowanie cnoty, uczciwości, przyjaźni, obowiązku, stanowi chlubę tego bractwa, a prześciganie się na tej drodze jest dla każdego z nich głównym celem życia, jedyną ambicyą i punktem honoru. Ale zdradzający mogą być kiedyś sami zdradzeni, a nasz Don Żuan połączony tajemnym związkiem z kobietą, którą mimo swego rozwiązłego życia szczerze kocha, odczuwa z kolei wszelkie tortury zazdrości. Własny jego uczeń zastawia na jego żonę z całą zręcznością sidła, które w jego szkole sporządzać się nauczył, podczas gdy on przeszkodzić tym zabiegom nie jest w stanie. Julia opiera się wszelkim pokusom, ale chcąc ukarać męża za niewierność, pozostawia go czas jakiś na pastwę zazdrości. Wreszcie rzecz się wyjaśnia, a nawrócony Don Żuan uznaje zasadę: Nie rób drugiemu, co tobie nie miło.

Na dach szklany u sąsiada
Kamienie ciągle rzucałem:
Stłuc go, przyjemność nielada!
W mej ślepocie nie widziałem,
Że my wszyscy, jednakowo,
Mamy szklany dach nad głową.
(Que yo, que todos los hombres
Tienen tejado de vidrio.)

krajów, przyczem wystawi bogaty swój zbiór tkanin, haftów, dywaników i kilimków, przeważnie wyrobów przemysłu domowego na Rusi. Będzie prócz tego wystawiony zbiór dzieł o tkaninach wraz z rysunkami. Wystawa otwartą zostanie dn. 1 maja.

Na postępowanie centralnej dyrekcyi kolei skarbowych w Wiedniu wobec naszego kraju, rzuca jaskrawe światło świeży wypadek z rozpisaniem licytacyi na budowę kolei Stryj-Beskid. Według ogłoszenia urzędowego, warunki licytacyi przejrzeć można w tutejszej dyrekcyi kolei skarbowej— tymczasem dyrekcya dotychczas warunków tych nie otrzymała — a termin wniesienia ofert upływa 20 maja. Rzecz naturalna, że bez znajomości warunków licytacyi oferty wnosić nie można — krajowi oferenci zatem, którzy tych warunków na miejscu poznać nie mogą, są oczywiście upośledzeni wobec Wiedeńczyków. I tak zawsze i we wszystkiem.

Śruba podatkowa nie zostawia w spokoju naszych stowarzyszeń humanitarnych. Wszystkie nasze stowarzyszenia, bez wyjątku, otrzymały wezwanie, aby fasyonowały cały swój majątek— celem wymierzenia podatku ekwiwalentowego. Stowarzyszenia zatem, jak straże ochotnicze, czytelnie ludowe, Gwiazda, Skała itd. itd.— mające czysto humanitarne cele, a przedewszystkiem cele oświaty, mają być opodatkowane według majątku nb. nie przynoszącego żadnego dochodu, bo tym majątkiem są np. sikawki, biblioteka i t. p. Jest jednak wszelka nadzieja, że gdy zbiorowe zażalenia dojdą do p. ministra skarbu — gorliwy referent ministeryalny nie utrzyma się przy swoim wynalazku.

Z Górnego Śląska, 19 kwietnia.

Zewsząd same tylko złe nadchodzą wieści, na całej bowiem ziemi naszej musimy prowadzić ciężką walkę z zaciętemi nieprzyjaciółmi. I z naszych więc kresów same tylko smutne przesłać mogę wiadomości o niezwykle naprężonych u nas stosunkach i nadzwyczaj utrudnionych warunkach do walki polskiego żywiołu z naciskiem germanizmu. Za przykład może posłużyć następujące wydarzenie:

Dnia 11 b. m. odbyło się 27-me zgromadzenie polskiego centralnego Towarzystwa rolniczego na Górnym Śląsku w Bytomiu. Przewodniczył temu zebraniu założyciel Towarzystwa, redaktor *Postępu rolniczego*, p. Stanisław Pszyniczyński na sali w Strzelnicy, gdzie się zgromadziło około 400 członków i słuchaczy z ludu polsko-śląskiego pomiędzy którymi wielu było ubranych w narodową odzież. Tam to odbyła się następująca scena, jaskrawo malująca, jak u nas na Górnym Śląsku każde usiłowanie pracy w kierunku narodowym jest paraliżowane przez rząd i księży, a oświecanie ludu nawet na zgromadzeniach rolniczych wprost uniemożebniane.

Na zgromadzenie przybył osobiście p. von Hamilton, komisarz regencyjny w asystencyi trzech żandarmów i burmistrza, aby swą obecnością krępować zgromadzonych i niedopuścić do szczerego bratniego porozumienia się.

Między zebraniemi znajdował się przypadkowo przybyły z Galicyi obywatel, członek galicyjskiego Towarzystwa rolniczego, pragnący zabrać głos w celu objaśnienia zgromadzonych o stosunkach rolniczych w Galicyi. Komisarz p. von Hamilton zabronił jednak gościowi prawa zabrania głosu, twierdząc, że cudzoziemiec nie ma prawa wygłaszania odczytów publicznych w Prusach, a choć- [illegible] twierdził, że on [illegible] zabierał głos, a nikt nie zaprzeczył mu prawa mówienia. P. v. Hamilton powtórzył jednak swój zakaz i zagroził rozwiązaniem zgromadzenia w razie gdyby gość galicyjski ośmielił się odezwać.

Po tem *intermezzo* przewodniczący miał obszerny i wyczerpujący wykład i po ukończeniu go przedstawił zgromadzonym gościa galicyjskiego. Po kilko-godzinnych rozprawach posiedzenie zostało zamknięte. Wielu zgromadzonych członków otoczyło swego gościa, wypytując się go o galicyjskie stosunki rolnicze, o cenę ziemi, warunki kupna tejże, o kolonizacyę itp. To uznanie dla rodaka i widocznie serdeczna pogadanka przy piwie nie podobała się żandarmom. Jeden z nich przystąpił do naszego gościa i zakazał mu publicznie dalszej rozmowy z Ślązakami, twierdząc, że nie posiada prawa w lokalu publicznym rozmawiać z obcemi po polsku.

Na tę samowolę żandarma nie było na razie odpowiedzi, lecz za to wielkie zapanowało między naszemi chłopami oburzenie; postanowiono jednak opuścić salę i rozejść się po domach.

Fakt ten jasno maluje tutejsze stosunki i jest objawem zaciętej nienawiści do wszystkiego, co polskie, okazywanej przez władze wszędzie przy każdej sposobności, oraz gwałtownej dążności do wynarodowienia ludu polskiego na Górnym Śląsku, który jednak do życia narodowego i politycznego budzić się zaczyna. A ludu tego jest przeszło milion sto tysięcy!

Ziemie polskie.

(Święto Metodego w Warszawie. — Podarek sławiański. — Gwałty rusyfikacyjne. — Zbeszczeszczenie kościoła i księdza na Podolu. — Denuncyacye *Kijewlanina*).

Donosiliśmy już o zakazie rządu rosyjskiego pisania o uroczystości Welehradzkiej w dziennikach warszawskich, a tembardziej brania w niej udziału przez mieszkańców Królestwa Polskiego. Za to Rosyanie święcili w Warszawie tysiącletnią rocznicę śmierci apostoła Sławiańszczyzny w sposób wyłącznie rosyjski i prawosławny. Dnia 18 b. m. o godz. 10 zrana odbyło się *molebstwie* w soborze prawosławnym, popołudniu akt uroczysty w uniwersytecie, wieczorem zaś przyjęcie u Hurki. Uczniowie szkół publicznych uwolnieni zostali od szkoły i wykładów, a w całym w ogóle obchodzie główną rolę odegrał znany prof. Budilowicz. Odczyty, śpiewy okolicznościowe, mowy, wypełniały program zebrań w uniwersytecie i gimnazyach. Najcharakterystyczniejszą stroną obchodu była cecha prawosławia, która najsilniej wydatniała się w masie wydanych broszur z powodu jubileuszu.

Gdy wszyscy Sławianie święcą pamięć apostołów, którzy utwierdzili w Sławiańszczyznie chrześciaństwo i byli przykładem poszanowania języka i zwyczajów w uwzględnieniu szczepowych i plemiennych właściwości Sławian, rząd rosyjski, co w całej Rosyi nakazał modły za wyznawców najszlachetniejszych idei, nowym gwałtem przypomina, iż miłość chrześciańska obcą mu jest w postępowaniu względem najbliższych Sławian — Polaków. Bo oto w rocznicę sławiańskiego święta, rada państwa uchwala ustawę, na mocy której językiem wykładowym w szkołach elementarnych Królestwa Polskiego ma być język rosyjski, o czem już szczegółowo donosiliśmy. Nadto polecił minister wyznań kuratorowi warszawskiego okręgu naukowego Apuchtinowi, aby katechizmy przeznaczone do użytku w szkołach średnich, były poprzednio rozpatrywane w prawosławnej radzie kuratorskiej, której opinia potrzebuje potwierdzenia prawosławnego ministra. Nad dziatwą szkolną, która po wsiach nie ma wyobrażenia o języku rosyjskim, zaciąży więc straszna zmora, która trzymać ją będzie w ciemności i niewoli ducha, która nie pozwoli tego ludu podnieść, pouczyć i uszlachetuić. Nadto prawosławni urzędnicy dawać mają opinię o rzymsko-katolickich katechizmach. Zaiste zaciętość rusyfikatorska i zuchwałość prawosławna dalej iść chyba już nie może!

Do jakiego stopnia dzięki podjudzaniom dzienników rosyjskich szerzy się w ziemiach polskich fanatyzm rosyjski, osobliwie w sferach wojskowych, niech posłuży fakt, jaki wydarzył się w Bałcie na Podolu, o którym donosi korespondent *Dzien. Posn.*

„Przed Wielkanocą przybyli do kościoła żołnierze katoliccy, ażeby się wyspowiadać. Oficer Łassgut, pod wpływem widocznie sfanatyzowanego dziennikarstwa, wchodzi do kościoła, łży głośno żołnierzy, nazywając przy tem ich buntownikami, sukinsynami i t. p. za to tylko, że ośmielili udać się do kościoła dla wyspowiadania się. Proboszcz miejscowy w słowach najłagodniejszych mityguje wojowniczego syna Marsa, lecz otrzymuje odpowiedź hardą, lżącą księdza. Polaków i katolicyzm. Wyrazy: buntownicy, sukinsyn, wieszać was, z ust oficera sypią się jak z rogu obfitości. Ksiądz udał się natychmiast do policyi miejscowej, wzywając ją do spisania protokółu. Policya jednakże odmówiła zadośćuczynienia zupełnie legalnemu żądaniu księdza i dopiero na usilne jego przedstawienia i pogróżki, że się poskarży władzy wyższej, policmajster rozkazał spisać protokół o zdarzeniu w kościele bałckim. — Liczni świadkowie potwierdzili w zupełności, że lżył w kościele najohydniejszemi słowy żołnierzy i księdza. Sprawa została przedstawioną generał-gubernatorowi Drentelnowi.

Oficer Łassgut widząc, że jego sprawa wzięła obrót niepomyślny dla niego i nie mogąc wobec świadków zaprzeczyć, że w kościele lżył księdza i żołnierzy, że znieważył wobec licznie zgromadzonych wiernych świątynię pańską, tłumaczył się, że uniósł się gniewem, gdyż dochodziły do uszu jego wieści, że ksiądz buntuje żołnierzy przeciw rządowi. Dodamy, że proboszcz bałcki należy do najbardziej lojalnych księży i że całe doniesienie oficera jest oszczerstwem. Oficera ukarano w taki sposób, że odjęto mu rotę. Naturalnie kara nader łagodna wobec znieważenia świątyni i księdza podczas sprawowania przez niego obowiązków religijnych."

„*Kijewlanin* prowadzi i nadal rzemiosło denuncyanta. Korzysta on z każdej okoliczności i w każdym najzwyczajniejszym fakcie upatruje tendencye wrogie dla państwa. Dzięki donosom tego dziennika w 1883 r. rozpoczęły się na Podolu prześladowania i zamykanie szkółek parafialnych. Duchowieństwo katolickie stara się o szerzenie wstrzemięźliwości między włościanami, co wobec grasującego pijaństwa stanowi nie małą zasługę. Działalność jednakże podobna jest solą w oku diejatieli rosyjskich i dlatego księży podobnych pozbawiają parafij, a w czysto-religijnych stowarzyszeniach widzą intrygę polską. W roku zeszłym dzięki denuncyacyom usunięto z parafii tyneńskiej księdza kanonika Lisieckiego, który był tam proboszczem z górą 30 lat. Władze miejscowe nawet w czasie powstania 1863 r. nie wątpiły w jego lojalność. Osobistość to była wprawdzie bardzo poważana, lecz od wszelkiego udziału usuwał się, mówiąc, iż jest tylko księdzem.

Niedawno znowu *Kijewlanin* zamieścił korespondencyą z Jampola o duchowno-katolickiej kongregacyi „Tercyanie", podejrzywając stowarzyszenie to o antirządowe tendencye.

Donosy sypią się jak z rogu obfitości; donos stał się cechą charakterystyczną obecnych czasów. Dodamy, że na dnie każdego prawie takiego donosu znajduje się interes własny. Pop niezadowolony z księdza, że mu przeszkadza w szerzeniu wyznania państwowego między katolikami, wymyśla, że ksiądz zakłada stowarzyszenie, szerzy polonizm, lub wprost jest niebłahonadieżnyj. — Inny znowu pop, jak to miało miejsce w Kamionce na Podolu, rozgniewany za to, że założyciele sklepu, w liczbie których są nawet i Rosyanie, znając jego charakter nieuczciwy, nie chcą go przyjąć do spółki, zamieszcza w *Listku Odeskim* lub *Noworosyjskim telegrafie* artykuł pełny kłamstw i insynuacyj i uwiadamia archireja i gubernatora, że w Kamionce założono sklep polski w celu prowadzenia agitacyi w duchu polskim.

Zródło, powtarzamy, wszystkich prawie podobnych donosów — interes osobisty."

Przegląd polityczny.

Kraków, 22 kwietnia

Wychodzący w San-Francisco dziennik *The Monitor* zamieszcza artykuł p. n. „Świeże prześladowanie kościoła", poświęcony sprawie biskupa Hryniewieckiego, a bardzo sympatyczny dla Polski. „Od czasu niegodziwego zaboru kraju, a szczególniej od obalenia jego konstytucyi w r. 1832, rząd rosyjski usilnie wykonywał politykę wytępienia religii katolickiej w tym kraju, wszelkiemi środkami, jakiemi rozporządza. Nieszczęśliwe powstanie z roku 1863 wzięto za pretekst gwałtownego zniesienia trzech katolickich dyecezyi, a biskupi innych dyecezyj zostali wywiezieni". Artykuł daje treściwy a zupełnie zgodny z prawdą obraz dalszego przebiegu tych spraw, mówi o ugodzie z Rzymem z r. 1883 i nominacyi biskupów, wreszcie opisuje całe zajście z biskupem Hryniewieckim. „Od czasów Piotra Wielkiego prawo przemocy jest jedynem prawem w Rosyi, a chociaż od czasu do czasu dogadza to jej władcom, żeby udawać politykę łagodności, maska spadała zawsze, jak tylko interes chwili dłużej już jej nie wymagał".. „Obawiać się można, że wygnanie biskupa wileńskiego jest tylko pierwszym aktem, nowego prześladowania kościoła w Polsce".. „Być wiernym katolikiem w Polsce jest najlepszym środkiem ściągnięcia na siebie nienawiści rządu, który nie uznaje żadnego prawa prócz swej własnej woli — i dlatego według wszelkiego prawdopodobieństwa zobaczymy nowy wybuch prześladowania w ciężko znękanej Polsce".

Deutsche Zeitung donosi, że podczas ostatniego posiedzenia wiedeńskiej Izby panów obiegała pogłoska, iż poseł Biliński został mianowany szefem sekcyi. Powtarzamy to za dziennikiem wiedeńskim, pozostawiając mu zupełną za to doniesienie odpowiedzialność. W innych dziennikach nie znajdujemy wzmianki o tej pogłosce.

Wczoraj odbyła zjednoczona lewica posiedzenie, na którem uchwalono manifest wyborczy stronnictwa. Redaktorem manifestu ma być „urodzony minister skarbu" poseł Plener. *Wiener Allg. Ztg.* donosi, że obszerny ten akt dzieli się na dwie części; w pierwszej klub lewicy zdaje sprawę ze swej działalności w upłynionem sześcioleciu parlamentarnem, druga część zawiera program stronnictwa pod względem narodowym i ekonomicznym. W dyskusyi brali udział Dumba, Kraus i Russ. Kraus żądał większego nacisku na stronę narodową, Russ wnosił małe zmiany stylistyczne, zmierzające do „życzliwszego uwzględnienia innych narodowości". Zmiany te przyjęto. Manifest będzie dzisiaj ogłoszony.

Wczorajszy artykuł wiedeńskiego naszego korespondenta o rozkładzie „zjednoczonej" lewicy, ilustrują nadchodzące codziennie doniesienia o ruchu wyborczym. Wiele dotychczasowych powag lewicy albo jest zachwianych przeciwnemi kandydaturami, albo nawet usuwają się dobrowolnie, jak Dumba, który kategorycznie oświadcza, że żadnego mandatu nie przyjmie. W Wiedniu agitacya demokratów z jednej a narodowców niemieckich z drugiej strony, podkopuje stanowisko lewicy. *Reichenberger Ztg.* wymienia cały szereg kandydatów z partyi narodowców, mających wszelkie szanse wyboru w niemieckich miastach Czech, i kończy uwagą, że wobec tego kierunek „deutschnational" weźmie górę w opozycyi parlamentarnej.

Mimo wszelkich pokojowych zapewnień, Rosya się zbroi. Specyalna komisya, obradująca pod przewodnictwem generał-gubernatora Kaukazu, ks. Dondukowa-Korsakowa, postanowiła utworzenie odrębnego korpusu, w którym kawalerya będzie złożona z mahometan, piechota zaś z chrześcian.

W Królestwie polskiem organizują służbę zdrowia dla wojsk wojennego okręgu Odesskiego, które mają być niebawem zmobilizowane. W tym celu władze wojskowe angażują lekarzy prywatnych, felczerów i aptekarzy, a w aptekach polowych przygotowują zapasy lekarstw.

Podczas uczty w warszawskim klubie rosyjskim, wydanej z powodu święta Metodego, nadeszły telegramy ze Lwowa i Łom-Pałanki w Bosnii. Z tego powodu *Warsz. Dniewn.* woła z czułością: „Bracia! podajmy sobie bratnią dłoń! Pokochajmy się, aby spełniło się przykazanie naszych pierwszych wspólnych świętych nauczycieli — pochodni Sławiańszczyzny! W jedności siła — w rozterce słabość i zguba!"

Na cześć gości sławiańskich, przybyłych do Petersburga na uroczystość św. Metodego urządzono dnia 19 b. m. koncert sławiański, na który przybyło kilku członków rodziny carskiej. Wieczorem odbyło się uroczyste posiedzenie sławiańskiego Towarzystwa dobroczynności w obecności ministrów Giersa, Delianowa i Nabokowa oraz gości sławiańskich. Prezes Towarzystwa Durnowo witając zagranicznych gości wyraził nadzieję, iż przybycie ich będzie łącznikiem dla plemion sławiańskich, oraz zapowiedzią ich umysłowej i moralnej jedności, do której społeczeństwo rosyjskie dąży w myśl sławiańskich apostołów. Risticz dziękował w serbskim języku, Naumowicz w rosyjskim, wznosząc okrzyk na cześć cara i Rosyi.

Wiadomości wczorajsze o nieporozumieniu między Anglią a Rosyą były znowu wojownicze. Według wojowniczego *Standardu* i sprawozdania komisarza angielskiego Lumsdena o przebiegu starcia nad rzeką Kuszkiem cała wina ma spadać wyłącznie na Rosyan, z czego ma wynikać, że cała sprawa wraca obecnie do stanu, w jakim była na pierwszą wieść o potyczce, kiedy gabinet angielski zażądał od Rosyi wyparcia się postępku gen. Komarowa. Jednak tak groźnie sprawa nie stoi, jak twierdzi *Pall-Mall-Gazette*, według której mimo wieści niepokojących spór afgański zbliża się do ostatecznego i pokojowego załatwienia. Wprawdzie do dzisiaj nic jeszcze nie podpisano formalnie i sprawa nie wyszła jeszcze poza obręb rokowań ustnych, mimo to dziennik ten twierdzi, iż oba rządy bliskie są zgody na podstawie obustronnych koncesyj. Rząd rosyjski miał nawet oświadczyć, że gotów jest wyrzec się wąwozu Zulfikar, jedynej ważnej pozycyi na terytoryum spornem, która otwiera drogę na południe ku Heratowi, chociaż wąwóz ten od czterdziestu lat nie jest w posiadaniu Afganów, aby tylko dać dowód swoich chęci pokojowych. Emir zaś zapytany o zdanie miał odpowiedzieć, że się z tem zupełnie zgadza, bo ufortyfikowanie tego wąwozu broni skutecznie od najazdu z północy. Inny dziennik zaś *Central News* dowiaduje się ze smutkiem, że teraz znikły widoki pokoju. Ostatnia nota rosyjska okazała wyraźnie, że porozumienie jest trudnem. — Podobnie donoszą z Londynu do *Pol. Corr.* Gabinet angielski nie podnosi już wcale dawnego żądania o zadosyćuczynienie za nieusprawiedliwiony postępek nad Kuszkiem, mimo to spór o granicę nie stracił dotąd swej pierwotnej groźnej cechy. Wprawdzie w Anglii nie przypisują wielkiego znaczenia do Pendżdehu, bo wiedzą, że posiadanie tej pozycyi bez posiadania mostu w Phul-i-Khisti i bez Aktepe, które dominuje nad dolinami Murghabu i Kuszku nie na wiele się przyda. Te to pozycye tworzą podstawę operacyi na wypadek pochodu na Herat, i one są przedmiotem obecnego sporu. Wszelkie dotychczasowe przedstawienia ze strony rosyjskiej nie zdołały przekonać Anglików o tem, że pozycye te są bez znaczenia strategicznego.

Aby Anglię skłonić do ustępstwa w tej mierze, Rosya zgadza się nawet, jak *Pall-Mall-Gazette* głosi, na ustąpienie z wąwozów Zulfikar, jednak dotąd bezskutecznie, bo wiadoma rzecz, że do Heratu można się dostać doliną Kuszku równie dobrze, a może wygodniej niż przez owe wąwozy.

Zresztą dalszy przebieg sporu mimo chwilowego ponownego naprężenia zależy ostatecznie od tego, jak się zachowa emir afgański. Według korespondencyi z Petersburga do *Wiener Ztng.* zamiar Anglików do pozyskania emira i skłonienia go do wspólnej akcyi spełzł na niczem. Niedowierzanie jego nie dało się wcale usunąć — nawet imponowanie mu potęgą wojskową nie wywarło pożądanego skutku. Siły wojenne Anglii w Azyi nie są bynajmniej tak znaczne, jak tego sytuacya wymaga. Przeciwnie wódz rosyjski ma już teraz pod swoją komendą 25.000 Turkmenów, zorganizowanych na wzór kozaków; oprócz tego oddział celnych strzelców afgańskich, a w razie potrzeby może na teatrze wojny za kilka tygodni stanąć armia w sile 100.000, w której część znaczna składa się właśnie z żywiołów miejscowych, mogących liczyć na życzliwość i poparcie tamtejszych mieszkańców, zwłaszcza, że Afganowie nie są bynajmniej przyjaciółmi Anglików.

Zdaje się, że w powyższych wywodach jest wiele prawdy, skoro Rosya nie okazuje bynajmniej chęci do zgodzenia się na propozycye angielskie. Według *Standarda* zażądał gabinet angielski przyrzeczenia, iż po ustanowieniu granicy nie posunie się dalej pod żadnym warunkiem czy pozorem, w czem tkwi przypuszczenie, że mimo zgodzenia się na granicę, znajdą się łatwo powody do mięszania się w sprawy afgańskie, może nawet za zgodą i na żądanie samego emira. Na takie żądanie odpowiedział rząd rosyjski, iż gotów jest dać zapewnienie ogólnikowe, mianowicie sam Giers skłania się do tego, jednak partya wojenna sprzeciwia się temu dotąd skutecznie.

Wyrazem tego ducha wojowniczego w Rosyi jest między innemi *Mosk. Wied.* Dziennik ten pisze:

„Już samo wystąpienie lorda Dufferina było właściwie *casus belli*; lecz aneksya portu Hamilton przez Anglików przewyższa wszystko, co dotąd bywało. Należy co rychlej zażądać od Anglii natychmiastowego opuszczenia tej pozycyi. Jeżeli Anglia nie wyjdzie z Hamiltonu, natenczas wojna jest nieochybną. Wobec tego należy bezwarunkowo zarządzić wszystko, co może zapewnić zwycięstwo broni rosyjskiej, a zarazem złagodzić szkody, jakie na Rosyę spaść mogą. Zwolnienie się z deklaracyi paryskiej pozwoli Rosyi udzielać upoważnienia dla okrętów korsarskich. Jeżeli sąsiedzi Rosyi nad morzem Czarnem i Baltyckiem zachowają się ściśle neutralnie, wówczas flota angielska nie dostanie się na te morza. Dalej komunikacya floty angielskiej z Azyą wschodnią i południową powinna odtąd odbywać się naokoło przylądka Dobrej Nadziei, bo kanał Suezki powinien być zamknięty na czas wojny tak dla angielskich jak rosyjskich okrętów wojennych. Na wzór korpusów obserwacyjnych, jakie zwykły stawiać państwa neutralne na swoich granicach, należałoby ustawić eskadry morskie w kanale Suezkim, w Dardanelach, w Bałcie i w Sundzie. Wczesne zbiorowe oświadczenie w tej sprawie ze strony mocarstw neutralnych, zmniejszyłoby pretensye Anglii i zapobiegłoby wybuchowi wojny. Stać się to może tylko na wniosek i żądanie ze strony Rosyi, a potrzebnem jest tem więcej, że z niego poznają mocarstwa, co Rosya rozumie pod prawdziwą neutralnością.

Wojna między Francyą a Chinami jest definitywnie na ukończeniu. Dekret cesarski w Chinach, ogłaszający zawiązanie stosunków z Francyą i zapowiadający koniec wojny, opiewa wedle *Tempsa:* „Ponieważ Francya i Chiny postanowiły zawiązać na nowo dawne dobre stosunki wzajemne, dlatego zezwalamy na ugodę, zawartą w Tientsinie. Wszystkim naszym korpusom rozkazujemy w oznaczonym dniu zaprzestać wszelkich kroków wojennych. Oprócz tego rozkazujemy wojskom naszym stojącym w Junnan i wicekrólowi Kwang, aby zgodnie z zawartą konwencyą w dniu oznaczonym cofnęli się od granicy. Czego trzymać się należy."

Spór między Francyą a Anglią o gwałtowne stłumienie dziennika francuskiego w Kairze *Bosphor Egyp.* zdaje się przejdzie z fazy dyplomatycznej między Egiptem a Francyą na międzynarodową, bo jak Gladstone oświadczył, rząd egipski nie postąpił sobie w tej sprawie wyłącznie na własną rękę: obowiązek odpowiedzialności spada również i na Anglią. Zresztą chodzi tu o to, jak należy tłumaczyć sobie i stosować przepisy dawnych umów o władzy konsularnej. Francya zezwoliła na zwłokę; aby Nubar-pasza w tej sprawie odwołał się do Porty o radę. Stało się to widocznie za radą Anglii, aby zyskać na czasie, a równocześnie pochlebić Turcyi, a może pozyskać jej życzliwość, na której teraz Anglii bardzo wiele zależy. Bliższe wyjaśnienia tego sporu przyrzekł Gladstone udzielić dzisiaj przy rozprawie o kredycie wojennym.

Nie dość, że jedyny, więcej zdecydowany reprezentant radykalistów w nowem ministerstwie francuskiem Clameragan ustąpił po kilku dniach, co radykalistów wielce pogniewało, a teraz znowu zamianowanie deputowanego Godefroy Cavaignaca sekretarzem stanu w ministerstwie wojny przy boku Campenona, oburzyło ich do żywego, a ucieszyło republikanów umiarkowanych. Dzienniki radykalne, które w pierwszych dniach popierały gorliwie gabinet Brissona, zaczynają mu teraz grozić i żalić się, że się na Brissonie zawiodły.

Zaledwie wyjechał arcyksiążę Rudolf z Cetynii, a już wpływy rosyjskie w Czarnogórze wzmagają się. Książę czarnogórski z synem i rosyjskim agentem wyruszył w podróż inspekcyjną po kraju. Metropolita czarnogórski Mitrofan, bawiący obecnie w Petersburgu, doniósł ks. Mikołajowi, że car w rozmowie z nim wyraził się bardzo sympatycznie o Czarnogórze i dał do zrozumienia, iż się obawia o jej przyszłość z powodu zmiany tradycyjnej czarnogórskiej polityki. Ta wskazówka miała skłonić księcia do zaproszenia rosyjskiego agenta dyplomatycznego, aby mu towarzyszył w podróży. Z rosyjską intrygą zostaje prawdopodobnie w związku fakt, o którym donosi *Bosn. Post*, iż w Biłoku wtargnął oddział powstańców z Czarnogóry do Hercegowiny. Patrol austryacki miał rozproszyć powstańców.

Kronika.

Kraków, 22 kwietnia

Dla zapobieżenia nudużyciom, jakich dopuszczają się niekiedy właściciele biur informacyjnych, przeznaczonych do udzielania wiadomości o stosunkach kredytowych firm, ministerstwo handlu i przemysłu odniosło się do tutejszej Izby handlowej o danie opinii, czy nie byłoby rzeczą stosowną, aby na założenie biur podobnych w miejsce kart przemysłowych wydawaną była w przyszłości — koncesya. Dopomina się również ministerstwo, aby właściciele tego rodzaju zakładów byli ludźmi nieposzlakowanymi, posiadającymi ogólne wykształcenie, a nadto, aby przy udzielaniu koncesyj uwzględnione były stosunki miejscowe.

Delegat namiestnictwa hr. Badeni powrócił wczoraj do Krakowa z Wiednia.

Naczelnik pow. dyrekcyi skarbu w Krakowie radca dworu p. Heylling Degenfeld wyjechał do Lwowa, aby uczestniczyć w uroczystości jubileuszowej 40-letniej służby bar. Jorkascha, wiceprezydenta kraj. dyrekcyi skarbu.

Ks. Julian de Leliwa Kolubiński, grecko-katolicki deficient, zaprzecza wiadomości podanej przez *Diło* w Nrze 37 z dnia 16 kwietnia, jakoby się starał o godność pierwszego organisty ruskiej cerkwi bazyliańskiej we Lwowie. Ks. Kolubiński uważa tę wiadomość jako ubliżającą godności kapłana.

Panna Pospiszilówna artystka teatru narodowego w Pradze, z powodzeniem występująca od paru miesięcy na scenach polskich w Poznaniu, Warszawie i Lublinie, przybyć ma na występy gościnne do Krakowa. Tutejszy organ teatralny donosi, iż artystka czeska wystąpi w pierwszych dniach maja najpierw we „Frou-Frou". Panna Pospiszilówna grać będzie w ojczystym swoim języku.

Dyrekcya policyi tutejszej otrzymała od namiestnictwa polecenie czuwania nad tem, aby złodzieje i rzezimieszki nie przedsiębrali krucyaty na wystawę krajową w Peszcie.

Na wały ochronne w Grobli w powiecie bocheńskim namiestnictwo asygnowało kwotę 1 160 złr.

Fortepian Chopina. Od siostrzenicy nieodżałowanego mistrza tonów pani Ludwiki z Jędrzejewiczów Ciechomskiej, otrzymujemy następujące pismo:

W nr. 13 *Tygodnika Mód* (pisma warszawskiego) z roku bieżącego znajduje się wzmianka przez panią Sewerynę Duchińską w jej kronice paryskiej podana, że ostatni fortepian ś. p. wuja mego Fryderyka Chopina jest w Paryżu w posiadaniu p. Pleyela. Tej błędnej, a przez wiele innych pism powtórzonej wiadomości zaprzeczyć muszę, ponieważ fortepian ś. p. wuja F. Chopina z fabryki Pleyela, na którym przez ostatnie dwa lata życia swego grywał i komponował, a opatrzony stosownym na blasze wyrytym napisem, przywieziony został zaraz po śmierci Chopina do kraju i odtąd przechowuje się u mnie, jako wyłączna moja własność. Nie uległ bynajmniej zniszczeniu, jak to utrzymuje pani Duchińska, lecz przechował się szczęśliwie u mnie na wsi, gdy tymczasem fortepian fabryki Buchholza, na którym ś. p Fryderyk Chopin grać się uczył w Warszawie r. 1863 w pałacu hr. Zamoyskiego spalonym został.

Zostaję z poważaniem

Ludwika z Jędrzejewiczów Ciechomska.

Warszawa, 21 kwietnia. W ubiegły piątek, jako w dzień śś. Cyryla i Metodego podług starego stylu, uczniowie szkół wolni byli od lekcyi, w urzędach zaś obchodzono dzień ten nie tyle jako świąteczny, ile raczej jako galowy. Nie można zaprzeczyć, iż dziatwa zadowoloną była z nieprzewidywanej swobody, publiczność wszakże urzędowe święto przyjęła nader obojętnie.

Ze sfer szkolnych, nie powtarzając dobrze wam znanych tysiącznych sposobów i środków wynaradawiania polskiej młodzieży, praktykowanych przez wierne sługi kuratora Apuchtina, zanotować muszę nader przykry fakt, o którym powszechnie tu wiodą rozmowy. Polak nazwiskiem Łapiński, mąż przełożonej sześcioklasowej pensyi żeńskiej, pozawieszać rozkazał we wszystkich klasach ogłoszenie w urzędowym języku, które brzmi: 1) „Oznajmia się pp. profesorom i nauczycielkom, iż 5 minutowe pauzy po każdej godzinie znoszą się, a to z tego powodu, że pp. profesorowie i nauczycielki przedłużają je do kwadransa, tracąc czas na rozmowach z uczennicami w języku polskim prowadzonemi. 2) Poleca się pp. profesorom i nauczycielkom, aby w klasie do uczennic pod żadnym pozorem nie rozmawiali po polsku i nie dopuszczali, by uczennice ośmielały się zadawać im w tym języku pytania". Wszystko to wypisane w języku rosyjskim, jest niejako publiczną naganą wobec uczennic, udzieloną tak profesorom, jak nauczycielkom. Łapiński sam jest profesorem, a traktując w ten sposób swoich kolegów, dąży do zdobycia łask rządu i naturalnie ze skutkiem. Szczęściem wszakże nietylko Polaków, lecz i uczciwych Rosyan oburzyło takie postępowanie i tym razem polowanie na order chyba nie prędko stanie się pomyślnem.

Ucieszyliśmy się tutaj bardzo z rezultatu posiedzenia komitetu Mickiewiczowskiego. Skoro tylko Matejko, genialny artysta i dobry Polak ma pogodzić zwaśnionych swoim pomysłem pomnika, wątpić nie możemy, iż pomnik ten będzie godnym Adama, a dumą mistrza Jana. W każdym razie, skoro pomnik pana Dykasa został wykluczonym, „ulica" i „warchoły" wzięli górę nad waszemi powagami.

Sezon leczniczy w Rabce trwać będzie od 1 czerwca do 1 września.

Przemyskie Towarzystwo dramatyczne daje w przyszłą sobotę w sali własnej widowisko, na którem amatorowie odegrają Bałuckiego „Krewniaków". Przemyscy artyści-amatorowie mają ustaloną jak najlepszą renomę, nie można więc wątpić, iż sztuka zasłużonego pisarza w grze ich wyjdzie doskonale.

Zmarli. Na Kujawach w majątku swym Kościelcu, zmarła śp. Rozalia z hr. Ponińskich Łączyńska, szeroko znana z cnót i dobroczynności matrona polska.

Modnemi są w Wiedniu broda a la Mierzwiński i uśmiech a la Zimajer. Artyści pelscy zdobyli sobie wielkie uznanie wszystkich sfer Wiednia. Mierzwiński otrzymał tytuł nadwornego śpiewaka, jakim obdarzył naszego artystę niedawno także cesarz Wilhelm. Na występy jego bilety w lot są rozchwytywane.

„Morgenpost" dziennik wiedeński, darzący czytelników swoich w każdym numerze portretami znakomitości dnia, przeplatanemi to i owdzie podobizną cyrkowego atlety lub bohomazem, przedstawiającym jakiś głośny *raubmord* — raczył w ostatnim numerze umieścić portret Mierzwińskiego z objaśnieniem zaczynającem się tak: „Na żądanie licznych czytelników z prowincyi, do których doleciał odgłos bębna reklamy, w jaki tutaj z szczególną gorączkowością a zarazem zadziwiającym zapałem biją dla tenorzysty Mierzwińskiego, podajemy popiersie tego śpiewaka". Tak usprawiedliwiwszy się z skwapliwości, z jaką zapoznaje czytelników z rysami niby niezasłużenie reklamowanego artysty, przyznaje się z góry, że o życiu Mierzwińskiego nie posiada żadnych szczegółów, objaśnia, iż jeszcze przed dwoma laty Mierzwiński podczas swoich występów w Londynie, gdzie był angażowany równocześnie z tenorami Nicolinim, Masem, Marconim i Ravellim — zarówno we względach publiczności, jak i uznaniu krytyki stał o wiele niżej od tychże śpiewaków i że już wtedy mówiono, co i teraz powszechnem jest w Wiedniu mniemaniem (?), że Mierzwiński ma w swoim repertoarze jedne tylko zupełnie zadawalającą rolę, Arnolda w „Wilhelmie Tellu". Dalej, że imię jego od dwóch lat dopiero znane jest w Niemczech, „czemu nie można wróżyć długiego trwania, gdyż sukcesów śpiewaka bezwarunkowo nie należy przypisywać jego artystycznemu wykształceniu i uzdolnieniu, lecz tylko niezwykłej pełni i sile organu. Takie właściwości jednak zniknąć prędko, gdy nie są połączone z prawdziwem artystycznem wykształceniem". — Czyby nie było lepiej, gdyby *Morgenpost* poprzestawała na herkulesach i raubmordach?

Z Petersburga donoszą o śmierci znakomitego historyka rosyjskiego M. Kostomarowa. Mikołaj Kostomarow, urodz. w r. 1817 w Ostrogożu gub. woroneńskiej, kształcił się na uniwersytecie charkowskim. Zbieracz pieśni ludowych i starożytności małoruskich, w r. 1846 roku docent uniwersytetu charkowskiego; — w rok później dymisyonowany, gdyż usiłowania jego do obudzenia i podniesienia ruchu małoruskiego piśmiennictwa wzbudziły nieufność rządu. Uczestnik prac Szewczenki, Kulisza, Białozierskiego, Hulaka, należał wraz z nimi w powyższym celu tajne Stowarzyszenie, za co uwięziony i wysłany został do Saratowa. Po śmierci cara Mikołaja ułaskawiony, otrzymał pozwolenie wyjazdu za granicę. W r. 1859 powołany na profesora uniwersytetu petersburskiego do wykładów historii Rosyi, lecz w 1862 już, z powodu zaburzeń studentów posadę tę utracił. Zmarły był autorem wielu cennych i tłumaczonych na obce języki, wywołujących ruch w świecie naukowym dzieł historycznych, powieści i monografii z dziejów Rusi szczególnie, a w ostatnich czasach dziejów Rosyi właściwej. — W urzędowych sferach rosyjskich uchodził za jednego z głównych przywódców partyi ukrainofilskiej, irytującej panslawistów moskiewskich i przezywanej pogardliwie chochłomanami.

Ubogiego Franciszkanina przykra spotkała przygoda. W Ratysbonie odbył się meeting antyżydowski. Podczas rozpraw kilku fanatyków rzuciło się na kogoś nieznanego, za to, że protestował przeciwko wnioskom. Krzyczano zewsząd: „precz z żydem, który tu przyszedł na przeszpiegi". Gdy zemdlonego wyniesiono, pokazało się, iż był zakonnikiem reguły św. Franciszka i przybył na zebranie celem obrony uciśnionych.

Mianowania. Oficyał manipulacyjny przy namiestnictwie lwowskiem, Franciszek Wagner, został mianowany dyrektorem urzędów pomocniczych przy temże namiestnictwie.

Minister handlu zatwierdził ponowny wybór Wilhelma Altha na prezydenta a Barbera na wiceprezydenta Izby handlowo-przemysłowej w Czerniowcach.

Zguba. Dwie pary rękawiczek nowych, zgubionych przed biórem Agencyi dla Rolników, Rynek 34, są także do odebrania.

Repertuar teatralny.

We czwartek: „Mąż z grzeczności", komedya w 3 aktach pp. Abrahamowicza i Ruszkowskiego. Benefis orkiestry miejskiej.

W sobotę: „Denise", sztuka w 4 aktach Aleksandra Dumasa, przekład p. J. Arwina, po raz pierwszy.

W niedzielę: „Denise", sztuka w 4 aktach Aleksandra Dumasa, przekład p. J. Arwina, po raz drugi.

Dział ekonomiczny.

Zamknięcie rachunków powiatowej Kasy oszczędności w Krakowie za rok 1884 według sprawozdania Dyrekcyi przyjętego przez Wydział tejże kasy dnia 17 marca br. przedstawia się jak następuje:

Stan wkładek d. 1 stycznia r. 1884 wynosił na 522 książeczkach ogółem 250.551 złr. (centy opuszczamy); dn. 31 grudnia zaś na 963 książeczkach ogółem 400.237 złr.; zwiększył się zatem o 441 książeczek i o kwotę 149.686 złr. czyli przeszło 37%.

Przychód kasy wynosił 986.436 złr., czyli po 3288 złr. dziennie; rozchód zaś 969.463 zł. czyli po 3231 dziennie; a zatem obrót kasowy 1,955.899 złr., czyli dziennie po 6519.

Stan pożyczek hipotecznych wynosił d. 1 stycznia 1884 na 491 realnościach włościańskich ogółem 126.798 złr.; d. 31 grudnia zaś na 729 realnościach ogółem 224.066 złr.; powiększył się zatem o 97.267 złr., czyli przeszło 43%. Spłaty pożyczek mimo klęsk elementarnych odbywały się zadowalniająco; zaległości wynoszą tylko 176 złr.

Na 482 wekslach było d. 1 stycznia 1884 94.146 złr.; d. 31 grudnia zaś na 708 wekslach ogółem 133.521 złr. Stan pożyczek na weksle zwiększył się o 226 sztuk weksli i o kwotę 39.375 złr., czyli około 30%.

Na reeskoncie w banku austro-węg pozostało d. 31 grudnia 1884 tylko 3450 złr.

Pożyczki na zastaw papierów publicznych wynosiły d. 1 stycznia 1884 razem 1318 złr.; d. 31 grudnia zaś 3316 złr. W tym dziale lokacyi należytości skarbowe pochłaniają prawie cały zysk osiągnięty, dlatego też dyrekcya nie stara się rozwijać tego sposobu fruktyfikacyi kapitałów.

Na rachunku bieżącym było 1 stycznia 14.408 złr.; dnia 31 grudnia zaś 19 204 złr.

Koszta administracyi wynosiły przeszłego roku 2602 złr., w porównaniu z rokiem dawniejszym więcej o 472 złr.

Fundusz rezerwowy powstał dopiero r. 1884, bo kasa powstała d. 1 lipca 1882 r. i wynosił z końcem roku 1970 złr.

Ogólny czysty zysk wynosi 3521 złr. Z tego przeznaczono na remuneracyą 310 złr., a resztę przeniesiono na rachunek funduszu rezerwowego.

Powiatowa Kasa oszczędności ma zastępstwo Banku krajowego. Z tego tytułu, odrębnie od własnych czynności, miała kasa obrotu 74.418 złr.; weksli w zastępstwie podano za 28956 złr.; weksli inkasowano za 14.288 złr., podań hipotecznych wniesiono za 43 złr. Cały zysk, jaki z tego zastępstwa odniesiono, wynosi 42 złr. 97 ct., co zaledwie pokrywa wydatki biurowe, ale w danym razie może Kasa zaciągnąć pożyczkę w Banku, czego dotąd uczynić nie potrzebowała, i ma to zadowolenie, że przyczynia się po części do pomyślnego rozwoju Zakładu krajowego.

Kolej Lwowsko-Czerniowiecka. Rada nadzorcza tej kolei na posiedzeniu dn. 18 b. m. uchwaliła przedłożyć walnemu zgromadzeniu akcyonaryuszów następujący wniosek o rozdział zysku czystego za r. 1884: Ze sumy zysku w wysokości 925.000 wydzielić kwotę 370.000 złr jako resztę sumy, potrzebnej na wybudowanie linii lokalnych; dalej 405 tysięcy rozdzielić jako superdywidendę po 1·5 prct. (czyli po 3 złr. od akcyi), a resztę 150.000 przepisać na rachunek przyszłoroczny.

Kolej Karola Ludwika. Dzienniki wiedeńskie donoszą, że zestawienie bilansu rachunków kolei Karola Ludwika za rok 1884 nastąpi już wkrótce. Dywidenda wyniesie prawdopodobnie 13 złr. 75 ct., będzie przeto mniejszą o 1 złr. niż roku zeszłego, w którym wynosiła 14 złr. 75 ct.

Kolej Stryj Beskid, jak wiadomo, jest już w budowie od przeszłego roku co do najważniejszych przedmiotów, jak tunel, mosty. Obecnie rozpisano oferty na budowy ziemne, nadziemne i górne z terminem do 20 maja b. r. Oferty należy wnosić do generalnej dyrekcyi kolei państwowych.

Przemysł garncarski. Od dwu lat udziela Wydział krajowy stypendya dla adeptów przemysłu artystycznego, chcących się wykształcić w zawodzie garncarskim, aby z nich mieć później instruktorów w przyszłej szkole ceramicznej. Jeden z nich p. Fr. Laenner wykształcił się na nauczyciela modelowania i ornamentyki garncarskiej, drugi p. Ed. Krzen ukończył swoje studya w jesieni. O postępach jego pracy, a mianowicie o jego ważnym wynalazku pisze z wielkiem uznaniem sprawozdawca chemiczno-technicznego oddziału doświadczalnego w muzeum przemysłu artystycznego w Wiedniu. Według tego sprawozdania p. Krzen zajmował się przeważnie doświadczeniami szczególnie różnych rodzajów gliny garncarskiej, nadsyłanej mu z Galicyi. Chodziło mu o dokładne zbadanie ich właściwości pod względem ceramicznym, o dowiedzenie się, do jakiego użytku i w jaki sposób się nadają, mianowicie czy są przydatne do wyrobów fajansowych, czy dachówek, czy tyglów, czy kamionek itp. Przytem robił próby nad utworzeniem glazury i nad sposobem kolorowania. Wśród tych prób doszedł do wynalezienia sposobu, za pomocą którego można niektórym grubszym wyrobom glinianym w stanie surowym dawać polewę jeszcze przed wypaleniem, co będzie miało w skutkach swoich wielką doniosłość, bo zaoszczędzi koszta drugiego wypalania. Na powyższy wynalazek wyrobił sobie p. Krzen patenta, na teraz w Anstryi i Francyi.

Ostatnie wiadomości.

Dochodzi nas smutna bardzo wiadomość. Pozawczoraj wieczorem zmarł w Lublinie ukochany przez dyecezyan pasterz, ksiądz biskup **Kazimierz Wnorowski**. Rządy jego biskupie, acz krótkie, trwałemi zapisały się głoskami w sercach i umysłach. Zmarły biskup był wiernym synem kościoła, żarliwym posłannikiem miłości, a przedewszystkiem wiernym synem Ojczyzny. Rozumiał on trudność swego dostojeństwa, znał warunki dyecezyi lubelskiej i był roztropnym, ale nieustraszonym kapłanem. Był on gorącym patryotą i w r. 1848 został wywieziony do Rosyi za udział w owoczesnych ruchach politycznych.

Pamiętną pozostanie mowa ś. p. biskupa wypowiedziana nad grobem śp. Majorkiewicza, pełna zapału i prawdziwie polskiego ducha. Śmierć obecna jest nagłym i bolesnym ciosem dla dyecezyi a przedewszystkiem dla unitów, którzy od dnia objęcia stolicy biskupiej przez ś. p. Wnorowskiego, sercem zjednoczeni byli z swoim duchowym zwierzchnikiem. Wielkie przymioty rozumu i serca, głębokie poczucie obowiązków prawego chrześcianina i najzacniejszego Polaka, dozwalały mu skutecznie a umiejętnie walczyć z niepokonanemi niemal trudnościami stawianemi przez prawosławną propagandę. Cześć pamięci zacnego zasłużonego kapłana, wzorowego obywatela i szlachetnego patryoty — Polaka!

Telegramy „Nowej Reformy".

(Prywatne.)

Wiedeń, 22 kwietnia. Członkowie Koła polskiego w Wiedniu, tak posłowie jak członkowie Izby panów przybyli na wysłuchanie mowy tronowej prawie w komplecie, po większej części w wspaniałych strojach narodowych, które odróżniały się bardzo korzystnie od przeróżnych złoconych uniformów urzędniczych. Pana Grocholskiego jednak nie było na uroczystości.

Mowa tronowa zawiera ustęp, odnoszący się do regulacyi rzek galicyjskich. Ustęp ten mówi, że dzieło rozpoczęte w Tyrolu i Karyntyi, dzięki przyznaniu hojnych zasiłków ze skarbu państwa, należy rozszerzyć także i na inne kraje, a mianowicie co rychlej na Galicyę, którą liczne powodzie tak ciężko dotknęły. Ostatnie wyrazy wygłosił cesarz z większym naciskiem.

Wiedeń, 22 kwietnia. Zjednoczona lewica uchwaliła na wczorajszem posiedzeniu swojego klubu ogłosić sprawozdanie z czynności na sesyi minionej, oraz program wyborczy. Program ten kładzie nacisk na niemieckość, liberalizm i jedność, jako na główne podwaliny swego stronnictwa. Wszystkie dzienniki, które ten manifest ogłosiły, zostały skonfiskowane, dlatego szczegóły nie są bliżej znane.

Wiedeń, 22 kwietnia. Ministerstwo sprawiedliwości wydało rozporządzenie o zajęciu więźniów. W rozporządzeniu tem polecono zarządom zakładów karnych, aby zaniechały wszelkiej szkodliwej konkurencyi z przemysłem, zwłaszcza w tych gałęziach, które są w ruchu właśnie w miastach, gdzie się zakłady karne znajdują. Rozporządzenie to zawiera także dokładne przepisy o cenach sprzedaży wyrobów więziennych, dla których, jako normę naznaczono cenę targową.

Wiedeń, 22 kwietnia. Ankieta, która w ministerstwie rolnictwa naradzała się nad środkami w celu zapobiegania nieszczęściom w kopalniach, ukończyła dzisiaj swoje czynności. Ankieta zgodziła się na kilka ważnych zasadniczych uchwał, które urzędownie będą ogłoszone.

Wiedeń, 22 kwietnia. Według prywatnej depeszy z Tryestu do *N. fr. Presse* cholera w Beirucie oraz w Kalkucie zmniejsza się widocznie. Stan zdrowotny w Egipcie jest zadawalniający.

(Z biura korespondencyjnego.)

Wiedeń, 22 kwietnia. Mowa tronowa wyraża Radzie państwa podziękowanie i uznanie za trafne zrozumienie i należyte ocenienie interesów państwa, jakie się w pracach Rady państwa objawiło, i za gotowość do ofiar, okazaną w jej obradach. Przechodząc do wyników czynności Rady państwa, podnosi mowa tronowa co następujące:

Siła zbrojna państwa przez patryotyczny udział reprezentacyi została znacznie podniesiona i utrwalona, i dostarczone zostały środki dla zaopatrzenia inwalidów, tudzież wdów i sierót po poległych, tudzież do wspierania rodzin, powołanych do wojska w razie mobilizacyi.

Reforma wyborcza nadaje licznym a czynnym obywatelom państwa jedno z najważniejszych praw politycznych, tudzież ułatwia czeskiej większej własności wykonanie prawa wyborczego.

Umysłowym potrzebom wszystkich ludów w obfitej mierze uczyniono zadość przez uchwały, na szczegółowej rozwadze oparte, a mające podnieść wykształcenie i wychowanie młodzieży, tudzież przez utworzenie nowych i rozszerzenie istniejących zakładów naukowych. Zwłaszcza zaś zwrócono szczególną uwagę na naukę przemysłową, celem podniesienia i uszlachetnienia przemysłu ojczystego.

Położenie duchowieństwa parafialnego zostało w niemałym stopniu podniesione.

Jako prawdziwie pocieszające uważa mowa tronowa wyniki prac Rady państwa na polu gospodarki społecznej i komunikacyi, podnosząc: rozszerzenie austro węgierskiego cłowego okręgu; szereg traktatów handlowych; regulacyę Dunaju, która zwłaszcza dla Wiednia wielce jest dobroczynna; utworzenie posad inspektorów przemysłowych; odpowiednią potrzebom czasu reformę ustawy przemysłowej i górniczej; wydanie ustaw o zarazie bydlęcej; o komasacyi i regulacyi rzek, celem popierania kultury krajowej.

Dla możliwego zapobieżenia klęskom elementarnym wdrożono na wielką skalę regulacyę rzek w Tyrolu i Karyntyi przez wyznaczenie obfitych zasiłków ze skarbu państwa. Dzieło to trzeba rozciągnąć i na inne prowincye, zwłaszcza zaś jak najprędzej na Galicyę, tak ciężko nawiedzoną powodziami, ażeby państwo i kraj ustrzedz przed bardzo głęboko sięgającemi skutkami niedoli ludności.

Mowa tronowa podnosi zasługę Rady państwa na polu przemysłu i rolnictwa przez powzięcie odpowiednich uchwał, dalej ochronę ludności przed chciwością wyzyskiwaczy, i wzmocnione przez to wszystko zaufanie w ruchu przemysłowym i handlowym. Oddaje wszelkie uznanie rozwojowi kolejnictwa, podnosząc: budowę kolei arlberskiej, rozszerzenie wpływu państwa na sprawy komunikacyi przez rozwój systemu kolei państwowych, rozszerzenie sieci kolejowej częścią przez budowle skarbowe częścią prywatne, a to w tym stopniu, że już wszystkie kraje w wyższym niż wprzódy stopniu biorą udział w korzyściach tego środka komunikacyjnego. Radzie państwa powiodło się utorować drogę do rozwiązania trudnej, a ekonomicznie tak ważnej sprawy kolei północnej w sposób dla państwa i życia ekonomicznego pomyślny.

Przez liczne inne ustawy na różnych polach życia państwa, uczyniono zadość wielu życzeniom ludności. Pomimo wzrostu ciężarów, spowodowanego popieraniem zadań cywilizacyjnych, udało się przy pomocy osiągniętego przez to wzmocnienia ekonomicznych podstaw, tudzież dzięki ofiarności, z jaką Rada państwa uchwaliła kilka przedłożeń rządowych, mających podnieść dochody państwa — uczynić nie mały krok naprzód do wytkniętego celu przywrócenia równowagi w budżecie a kredyt państwa podniesiono w sposób pocieszający. Uzyskano przez to poważne rękojmie pomyślnego załatwienia innych, jeszcze nie rozwiązanych zadań finansowych.

Mowa tronowa kończy się, jak następuje:

„Jak ja z mej strony z wdzięcznością uznaję to, co zrobiono, tak samo i wy możecie w poczuciu wiernie spełnionego obowiązku spoglądać się na waszą pracę i trudy, których skutki wywrą wpływ na powodzenie ojczyzny i na dobrobyt moich ludów, na które wszystkie z równą miłością zwracam moją opiekę monarszą.

„Nasze dobre stosunki ze wszystkiemi państwami usprawiedliwiają nadzieję, że dla monarchii pokój i nadal bez zakłócenia da się utrzymać. Pod błogosławieństwem tego pokoju rząd mój z wytrwałością i sumiennem oddaniem się dobru państwa będzie i nadal postępować po dotychczasowej drodze, aby spełnić swoje zadanie, t. j. aby to, co się z Wami zaczęło, zostało dokonanem, aby dalsza konstytucyjna czynność doszła do rozwoju, i aby tym sposobem dał się osiągnąć cel, odpowiadający moim zamiarom, życzeniom i nadziejom.

„Teraz polecam Was wszystkich opiece Wszechmocnego i zapewniając Was o mej niezmiennej łasce, ogłaszam zamknięcie sesyi".

Wiedeń, 22 kwietnia. Cesarz odczytał mowę tronową wśród zwykłego w takich razach ceremoniału w obecności następcy tronu, arcyksiążąt, ministrów, dygnitarzy dworskich, członków Izby panów i posłów do Rady państwa, którzy przybyli pod przewodnictwem prezydentów obu Izb, ciała dyplomatycznego i wielu wysokich urzędników.

Żona następcy tronu znajdowała się w loży dworskiej naprzeciw tronu. Cesarz w mundurze marszałka odczytał mowę donośnym, miarowym głosem. Przy ukazaniu się cesarza i w chwili ukończenia mowy wzniósł prezydent Izby panów okrzyk „Niech żyje!", który trzykrotnie z zapałem powtórzono, Gdy cesarz opuszczał salę wzniósł prezydent Izby panów po raz trzeci ten sam okrzyk a zgromadzenie powtórzyło go z zapałem wraz z okrzykami „Živio" i „Slava".

Buda-Peszt, 22 kwietnia. Po kilkudniowych rozprawach Izba posłów przyjęła 219 głosami przeciw 133 reformę Izby magnatów według projektu Izby wyższej.

Londyn, 22 kwietnia. *Pall Mall Gazette* mówi, że nadzieja utrzymania pokoju trwa jeszcze bez zmiany; jedynie kwestya zwyczajnej zresztą miłości własnej przeszkadza w obecnym wypadku załatwieniu sprawy w drodze pokojowej.

Londyn, 22 kwietnia. W obu Izbach parlamentu wniesiono żądanie kredytu w wysokości jedenastu milionów funtów szterlingów. Z tego 4 i pół miliona przeznaczono dla Sudanu, resztę zaś dla przygotowań wojennych ogólnego znaczenia, nie mających związku z Sudanem. Przy końcu przemówień, motywujących to żądanie, obaj ministrowie: Granville w Izbie lordów a Gladstone w Izbie gmin, złożyli podobne oświadczenia, zaręczając, że rząd pragnie szczerze pozostać ze wszystkiemi państwami w stosunkach przyjaznych, oraz życzy sobie środkami pokojowemi dojść do sprawiedliwego i honorowego załatwienia wszelkich tak obecnych, jak przyszłych nieporozumień. Gladston zaproponował, aby rozprawę nad kredytem odłożyć do poniedziałku.

Londyn, 22 kwietnia. *Standard* mówi, że po wczorajszej naradzie gabinetu wysłano notę do Petersburga, w której gabinet domaga się ponownie od rządu rosyjskiego, aby się wyparł postępku gen. Komarowa. *Daily News* zaś twierdzi, że skutkiem telegramu Lumsdena zaostrzyło się przesilenie więcej niż kiedykolwiek.

Londyn, 22 kwietnia. Dalsze depesze od Lumsdena przybyły tu zrana. O treści ich zachowuje rząd zupełne milczenie. Według pogłoski znaczenie tej drugiej depeszy nie zmienia znaczenia pierwszego telegramu.

Po południu odbędzie się narada gabinetu.

Lumsden z całym swoim sztabem bawi jeszcze ciągle w Tirpulu.

Paryż, 22 kwietnia. *Agencya Havasa* zaprzecza doniesieniu, jakoby rząd francuski zgodził się był na przedłużenie terminu dla odpowiedzi ze strony rządu egipskiego na reklamacye Francyi w sprawie dziennika *Bosphor Egyp.* Termin pierwotnie oznaczony upływa dziś wieczór.

Bruksela, 22 kwietnia. W Izbie poselskiej odczytano orędzie królewskie, w którem król żąda upoważnienia do przyjęcia tytułu panującego w państwie Kongo. W motywach zapewnia, że z tego powodu Belgia nie bierze na siebie żadnych obowiązków ani ciężarów. W imieniu gabinetu proponuje minister Beermaert udzielenie tego upoważnienia. Wniosek odesłano sekcyom do sprawozdania.

Madryt, 22 kwietnia. Maurowie na przylądku Blanco w Afryce uderzyli na tamtejszą osadę hiszpańską. Hiszpanie schronili się na swoje okręty.

Ottawa, 22 kwietnia. Krąży pogłoska, że powstańcy zdobyli fortecę Pitt na północ od Battleford. Uzasadnioną jest obawa, że wszyscy obrońcy zostali w pień wycięci. (Miejscem tego ruchu powstańczego Indyan przeciw Anglikom jest dorzecze rzeki Saskatchevan w północno-zachodniej Ameryce).

Kurs telegraficzny.

Wiedeń d. 21 kwietnia 1885.	Dzisiejszy	Z dnia poprzedniego
Renta papierowa austr.	80 90	81·20
„ 5% austr. nieopodat.	96 50	96·35
„ srebrna	81·45	81·4[illegible]
„ złota	105·80	10[illegible] 7[illegible]
4% Renta złota węg.	94·1[illegible]	[illegible]4 7[illegible]
Losy z r. 18[illegible]	138 8[illegible]	139 25
Akcye Banku Austro-węgierskiego.	8[illegible]6·—	[illegible]5[illegible]·—
„ kredytowe austr.	281·[illegible]	283·—
Londyn	126 15	125·6[illegible]
Napoleondor	9·96	9.92
Lombardy	131·50	130 75
Losy z r. 1864	170 —	170·50
Akcye Karola Ludwika	256 50	[illegible]7 50
Akcye Lwow. Czer.	222·75	22 .50
Akcye kol. węg. półn. wsch.	170·—	172·25
Obl. Indem. galic.	101·00	100·75
Losy Prem. Węg.	115·25	115·80
Akcye kol. Kosz. Bogum.	147·25	147.5[illegible]
Akc. kol. półn. zach. austr.	168 50	169·—
6% Listy zast. hipot. gal.	101·—	101·40
6% Listy zast. gal. zakł. kred.	1[illegible]—	100 —
Akcye kol. siedmiogrodzkiej.	179 —	180·—
Marka	61·65	61·40
Ruble	121·50	131 50
Dukat	5·88	5·89

Usposobienie giełdy: mdłe.

Berlin d 21 kwietnia 1885	Dzisiejszy	Z dnia poprzedniego
Banknoty austryac.	162 [illegible]	162·90
Wiedeń	162·[illegible]	162·[illegible]0
Warszawa	—·—	—·—
Ruble	196·65	199·50
5% Listy zast. król. polsk.	61 —	62·—
4% „ likwidacyjne	54·75	—·—
Akcye Karola Ludwika	1[illegible]4·[illegible]	104·90
„ kredytowe	456·50	462·50

Odpowiedzialny Redaktor: *Tadeusz Romanowicz.*
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

DYREKCYA
TOWARZYSTWA WZAJEMNYCH UBEZPIECZEŃ
w Krakowie
podaje do powszechnej wiadomości w myśl § 11 Statutu gradowego
Wykaz najwyższych cen,
po jakich ziemiopłody w roku 1885 od gradu ubezpieczane być mogą:

	RODZAJ ZIEMIOPŁODÓW	w powiatach:		
		A. Biała, Bochnia, Brzesko, Chrzanów, Dąbrowa, Gorlice, Grybów, Jasło, Kolbuszowa, Kraków, Limanowa, Myślenice, Mielec, Nowy Sącz, Nowy Targ, Nisko, Pilzno, Ropczyce, Tarnów, Tarnobrzeg, Wadowice, Wieliczka, Żywiec	B. Brzozów, Cieszanów, Dobromil, Delina, Drohobycz, Gródek, Jarosław, Jaworów, Krosno, Kałusz, Lisko, Lwów, Łańcut, Mościska, Przemyśl, Rawa, Rzeszów, Rudki, Sambor, Sanok, Stare Miasto, Stryj, Turka, Żółkiew, Żydaczów.	C. Bohorodczany, Bóbrka, Borszczów, Brody, Brzeżany, Buczacz, Czortków, Horodenka, Husiatyn, Kamionka Str., Kołomyja, Kossów, Nadworna, Podhajce, Przemyślany, Rohatyn, Skałat, Śniatyn, Sokal, Stanisławów, Tarnopol, Tłumacz, Trembowla, Zaleszczyki, Zbaraż, Złoczów, Bukowina.
		Cena za 100 kilo ziarna Złr. w. a.		
1	Żyto ozime	7.—	6.50	6.—
2	„ jare	7.—	6.50	6.—
3	Pszenica ozima	8.50	8.—	7.50
4	„ jara	8 —	7.50	7.—
5	Jęczmień	7.50	6.50	6.—
6	Orkisz	8 —	7.—	6.—
7	Owies	7.—	6.50	6.—
8	Hreczka	7.50	7.—	6.—
9	Kukurudza	7.—	6.—	5.50
10	Proso	7.—	6.50	6.—
11	Groch	9.—	8.—	7.50
12	Bób	8.—	7.—	6.50
13	Fasola	10.—	9.—	8.—
14	Soczewica	8.—	7.—	7.—
15	Soczewica szelągowa	17.—	16.—	16.—
16	Wyka	6.50	6 —	5.50
17	Tymotka	23.—	22.—	21.—
18	Konicz czerwony	50.—	48.—	46.—
19	„ biały i szwedzki	58.—	57.—	56.—
20	Rzepak zimowy	12.—	11.50	11.—
21	„ letni	11.—	10.—	10.—
22	Lnianka	10.—	9.—	9.—
23	Konopie przędziwo	24.—	22.—	18.—
24	Nasienie konopne	11.—	10.—	9.—
25	Len przędziwo	28.—	27.—	23.—
26	Nasienie lniane	12.—	11 —	10.—
27	Mak	30.—	28.—	26.—
28	Kminek	26.—	25.—	24.—
29	Anyż rosyjski	32.—	30.—	26.—
30	„ płaski	32.—	30.—	26.—
31	Kartofle	2.—	1.50	1.50
32	Chmiel. Ponieważ rodzaj kultury i gatunek uprawianego chmielu wpływa na znaczne różnice jego cen, bez względu na okolicę kraju, przeto oznaczenie ceny przy ubezpieczeniu, pozostawia się w każdym pojedynczym wypadku właścicielowi. — Wolno będzie wszakże Dyrekcyi lub Reprezentacyi w pojedynczych wypadkach ceny chmielu podane do ubezpieczenia w porozumieniu z właścicielem modyfikować.			

Ceny ubezpieczone, a nie ceny targowe, będą służyć w razie gradobicia za podstawę wynagrodzenia. Wolno jest podawać do ubezpieczenia ceny niższe od wyżej oznaczonych; cen wyższych Dyrekcya do ubezpieczenia w myśl § 11 Statutu przyjąć nie może.

A. Milieski. *M. Łępkowski.* *H. Kieszkowski.*

(Przedruk nie będzie płacony.) 487 1

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Odpowiedzialny zarządca drukarni: A. Szyjewski.